

WILHELM PIECK
3 I 1876 — 7 IX 1960

W dniu 7 września 1960 r. zmarł prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck. W dniu pogrzebu i narodowej żałoby, 10 września w Berlinie, delegacje wielu państw oddały hołd Jego wielkim zasługom¹.

Działalność Wilhelma Piecka obejmuje i w sposób szczególny charakteryzuje długi — kilkadziesiąt lat liczący — okres dziejów niemieckiego ruchu robotniczego. Najwcześniejszą młodość spędził Wilhelm Pieck, ur. 3 I 1876, syn rodziny robotniczej — w Gubinie². Tutaj uczęszczał do szkoły, tu rozpoczął i ukończył terminatorską praktykę w warsztacie stolarskim. Zauważyć warto, iż po zgonie Karola Marksa, w 1885 r. są to ostatnie lata działalności Fryderyka Engelsa, zmarłego w roku 1895.

W Niemczech wilhelmowskich jest to okres szybkiego rozwoju przemysłu. Proporcjonalnemu wzrostowi wpływów i znaczenia klasy robotniczej przeciwdziała jednak w latach 1878—1890 jednocześnie ustawodawstwo antysocjalistyczne, skierowane przeciw ruchowi robotniczemu. W Niemczech zasilanych francuską kontrybucją wojenną, utwierdzają się dążenia imperialistyczne. Szczególnym ich objawem są roszczenia kolonialne na kontynencie afrykańskim i azjatyckim. Wreszcie dążenia imperialistyczne Niemiec wilhelmowskich, kolidujące z interesami innych państw kapitalistycznych, doprowadzą do wybuchu wojny w 1914 r.

Dwudziestolecie 1894—1914 Pieck spędził głównie na terenie Niemiec

¹ W skład delegacji polskiej uczestniczącej w uroczystościach żałobnych w Berlinie weszli: przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, członek Biura Politycznego KC i sekretarz KC PZPR Edward Ochab, członek KC PZPR wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, zastępca szefa Sztabu Generalnego WP — gen. dyw. Marian Graniewski i ambasador PRL w NRD — Roman Piotrowski.

² Lewobrzeżną część miasta położoną na zachodnim brzegu Odry, Guben, postanowiono przemianować uchwałą KC SED z 10 IX 1960 r. ku czci zmarłego na — Wilhelm-Pieck-Stadt. Miejscem urodzenia W. Piecka jest prawobrzeżna część miasta położona po prawej stronie Odry — Gubin.

zachodnich. Gdy w r. 1894 jako 18-letni czeladnik stolarski wyruszył, tradycyjnym zwyczajem wówczas praktykowanym, w pierwszą wędrowkę od warsztatu do warsztatu, obrał i on kierunek tak charakterystyczny dla naturalnego odpływu z niemieckich terenów kolonizatorskich. Powiększył mianowicie ilość tych kilku milionów obywateli Niemiec, którzy na przestrzeni XIX i XX w. uczestniczyli w procesie znanym pod nazwą *Ostflucht*. Atoli Wilhelm Pieck powiększył jednocześnie grono i tych, którzy z pełną świadomością i dalekowzrocznością stawali w szeregach klasy robotniczej jako jej przywódcy i w Niemczech samych, i w ruchu internacjonalistycznym „proletariuszy wszystkich krajów”.

Wilhelm Pieck zgłosił swą przynależność organizacyjną najpierw do związku zawodowego pracowników drzewnych w Brunshwiku. W r. 1895, w rok po opuszczeniu rodzinnego Gubina, wstąpił do Niemieckiej Partii Socjaldemokratycznej (SPD) najpierw na terenie Marburga.

W owym czasie socjaldemokracja niemiecka, zepchnięta dotąd przez bismarkowskie ustawy wyjątkowe do podziemia, odzyskała możliwość prowadzenia normalnej legalnej działalności. Niejednokrotnie jednak w szeregach robotniczych, i to nawet na stanowiskach kierowniczych, stawali oportuniści, którzy przynależność organizacyjną do SPD wykorzystywali dla celów karierowiczowskich. Wilhelm Pieck znalazł się wcześniej na lewym skrzydle organizacji socjaldemokratycznych i drogi tej trzymał się konsekwentnie przez cały czas swej działalności politycznej, dopóki nie porzucił w końcu dwulicowej socjaldemokracji.

Właściwą działalność organizacyjną w ruchu robotniczym rozpoczął Pieck w r. 1897 na terenie Bremy. Przylgnęło już do niego miano „czerwonego”, którym obdarzył go pracodawca w Osnabrück za udział w manifestacji pierwszomajowej z czerwonym sztandarem w ręku. W portowym Bremie wybrany został najpierw do prezydium związku zawodowego, w roku zaś 1905 uzyskał funkcję przewodniczącego organizacji dzielnicowej SPD. Po 13 latach pionierskiej działalności w organizacjach robotniczych wysłano w 1907 r. 31-letniego Piecka do szkoły partyjnej w Berlinie. Tu zadzierżgnęła się jego wieloletnia znajomość z Karolem Liebknechtem i Różą Luksemburg. Po trzech latach objął funkcję drugiego sekretarza centralnego wydziału szkolenia partyjnego w Berlinie. Ze stanowiskiem tym łączyły się automatycznie obowiązki sekretarza kursu w Centralnej Szkole Partyjnej.

W tym czasie Pieck dał się już poznać, zwłaszcza na kongresach SPD w Norymberdze w r. 1908, później jako delegat Berlina w Chemnitz w 1912 r., jako zręczny polityk, wtedy utwierdziła się opinia o Piecku jako

atutowej karcie w rozgrywkach wyborczych³. Uznawali jego przewagę nawet przeciwnicy w SPD, piętnowani przez Piecka za bierność i oportunistyzm.

W dziejach niemieckiego ruchu robotniczego pierwszy rok wojny 1914—1918 dostarczył też pierwszych tak wyraźnie sprawdzalnych dowodów zgubnej przewagi elementów prawicowych w łonie partii SPD, grawitującej ku ugrupowaniom chrześcijańsko-demokratycznym. W wyniku tych koniunkturalnych i narodowo-szowinistycznych tendencji w samym kierownictwie, socjaldemokracja niemiecka udzieliła wkrótce po wybuchu wojny, 1914 r., w całej rozciągłości poparcia cesarzowi Wilhelmowi II. Wilhelma Piecka spotykamy w tym drugim okresie jego działalności 1914-1918, na pozycjach otwartej walki z prawicowym odłamem socjaldemokracji aż do przejścia w dniu 30 XII 1918 w szeregi Komunistycznej Partii Niemiec, KPD.

Pozbawiony funkcji w aparacie SPD-owskim był współorganizatorem pierwszej konferencji opozycji socjaldemokratycznej w dniu 5 III 1915 w Berlinie, która potępiła postawę prezydium SPD w sprawie poparcia celów wojennej polityki Niemiec. Wziął następnie udział w organizowaniu lewicowej grupy *Internationale*. W jego mieszkaniu zapadła decyzja wydawania czasopisma pod tym samym tytułem jako trybuny walki o pokojowe zakończenie działań frontowych. W. Pieck zorganizował też nielegalny druk i kolportaż tego czasopisma zasilanego artykułami przede wszystkim przez Różę Luksemburg i Franciszka Mehringa.

Dnia 28 maja 1915 r. w Berlinie odbyła się chyba pierwsza w dzisiejszym tego słowa znaczeniu manifestacja na rzecz pokoju. Kobiety, zgromadzone tłumnie przed budynkiem Reichstagu domagały się zawarcia pokoju i powrotu mężów z okopów. Wiść o manifestacji dotarła aż na front. Wilhelm Pieck był jej organizatorem. Aresztowano go jako uczestnika manifestacji w tym samym dniu i po pięciomiesięcznym pobycie w więzieniu skierowano do 23 pułku piechoty w Nysie.

W dniu 1 stycznia 1916 r. Pieck wziął udział w konferencji *Internationale*, na której postanowiono utworzyć lewicowy „Związek Spartakusa”. Później wysłany został na front zachodni, gdzie brał udział w walkach pod Verdun, Cambrai, nad Sommą i we Flandrii.

³ Nie dające się przetłumaczyć dosłownie zestawienie wyrazów „Pieck” (na oznaczenie koloru kart do gry) ist. Trumpf” łączy się z popularnym twierdzeniem wypowiedzianym na jednym z zebrań SPD w 1912, że nie ilość mandatów wynikająca z ordynacji wyborczej, ale ilość głosów zdobytych w wyborach jest faktycznym sprawdzianem siły. W dyskusji padło wówczas powiedzenie, że „kartą atutową jest — pik” zob. Wilhelm Pieck „Reden und Aufsätze”, Berlin 1951, t. I, s. 32, przypis.

W drugiej połowie 1916 r. wzmogły się w Niemczech nastroje rewolucyjne nie tylko na skutek rosnącej gwałtownie liczby ofiar wojny i coraz gorszej sytuacji aprowizacyjnej. Rósł bowiem skutecznie również wpływ propagandy szerzonej w ulotkach „Związku Spartakusa”. Doszło też do pierwszych strajków po aresztowaniu Liebknechta. Później dzięki zarliwej działalności grupy, do której należał również Pieck, na teren Niemiec i na fronty wojskowe zaczęły się przedostawać we właściwym naświetleniu echa rewolucji 1917 r. w Rosji.

Silne zaangażowanie w pracach politycznych skłoniło Piecka — wycofanego chwilowo z powodu choroby do batalionu zapasowego w Katowicach — do odmowy ponownego pójścia na front. Po rozprawach przed sądem wojskowym w Gliwicach i Wrocławiu został skierowany pod eskortą na teren walk we Francji. Zdołał jednak ująć z transportu i przedostać się w głąb kraju. Z początkiem r. 1918 udał się na teren Holandii, skąd kolportował, wraz z synem Arturem, nielegalne pismo antywojenne „Der Kampf”, nawołujące robotników niemieckich do pójścia w ślady proletariatu rosyjskiego. Jesienią 1918 r. powrócił z Amsterdamu do Niemiec, by odegrać jedną z głównych ról w wydarzeniach rewolucji listopadowej na terenie Niemiec. Brał aktywny udział w tworzeniu rad robotniczych i żołnierskich, nawoływał robotników, by naśladowali swych towarzyszy rosyjskich, wraz z Karolem Liebknechtem podpisał ulotkę, która wezwała masy pracujące do generalnego strajku 9 listopada 1918 r.⁴ Gdy rewolucja listopadowa nie spełniła pokładanych w niej nadziei, W. Pieck nie ustał w walce o ostateczne uwolnienie Niemiec spod wpływu oportunistów socjaldemokratycznych i reakcjonistów. W walce tej zdobył zaufanie mas. Na kongresie organizacyjnym Niemieckiej Partii Komunistycznej wybrany został — obok K. Liebknechta i R. Luksemburg — do Komitetu Centralnego.

W dniu 15 stycznia 1919 r. dokonano skrytobójczego mordu na przywódcach ruchu robotniczego w Niemczech — Karolu Liebknechcie i Róży Luksemburg. Tegoż dnia aresztowany został Wilhelm Pieck, zdołał jednak dzięki pomocy towarzyszy uwolnić się z aresztu.

⁴ W ulotce z dnia 9 listopada 1918 r., podpisanej imieniem rady robotniczo-żołnierskiej przez Bartha Brühla, Eckerta, Frankego, Haasego, Ladeboura, Liebknechta, Neuendorfa, Piecka i Wegmanna, czytamy:

„Wir fordern nicht Abdankung einer Person, sondern Republik!
Die sozialistische Republik mit allen ihren Konsequenzen.
Auf zum Kampfe für Friede, Freiheit und Brot.
Heraus aus den Betrieben!
Heraus aus den Kasernen!
Reicht euch die Hände!
Es lebe die sozialistische Republik!

Op. cit., t. I, s. 40.

Piętnastolecie działalności politycznej Piecka między latami 1918-1933 wypełnione jest pracą nad pomnażaniem szeregów partii komunistycznej we własnym kraju, budzeniem świadomości klasowej mas, reprezentowaniem KPD w *Landtagu* pruskim i wreszcie w *Reichstagu*. Wilhelm Pieck odbył również w 1921 r. swą pierwszą podróż do Związku Radzieckiego. W latach następnych brał udział m. in. w IV Zjeździe Komunistycznej Partii Bułgarii w Sofii, następnie w Zjeździe Komunistycznej Partii Szwecji w Sztokholmie, reprezentował KPD na Zjeździe Komunistycznej Partii Austrii w Wiedniu, Komunistycznej Partii Czechosłowacji w Pradze, Komunistycznej Partii Danii w Nyborgu. Poza tym występował wielokrotnie w Wiedniu, w Bazylei, w różnych miastach na terenie Anglii i Belgii. Na szóstym Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej został wybrany do Komitetu Wykonawczego, później został sekretarzem egzekutywy Międzynarodówki Komunistycznej. Przez okres pierwszych pięciu miesięcy w r. 1932 pełnił obowiązki rektora międzynarodowej szkoły leninowskiej w Moskwie. Dlatego też działalność jego znana była na terenie międzynarodowym.

Na terenie Niemiec na przełomie 1932/1933 uczestniczył we wszystkich akcjach zdążających do zjednoczenia ruchu robotniczego i odsunięcia groźby dyktatury faszystowskiej. Jeszcze w dniu 1 lutego 1933 r. zaproponował wraz z Ernestem Thälmannem utworzenie wspólnego frontu KPD i SPD w walce z hitleryzmem. SPD tę propozycję odrzuciła. Jeszcze w dniu 10 lutego 1933 przemawiając na pogrzebie ofiar terroru NSDAP nawoływał socjaldemokratów do zjednoczenia się z partią komunistyczną. SPD odrzuciła i tę propozycję. Na 72 godziny przed pożarem *Reichstagu*, dnia 24 lutego 1933 r., Wilhelm Pieck przemawiał po raz ostatni w czasie zgromadzenia robotniczego w berlińskim *Sportpalast*. Nie pozwolono mu wówczas dokończyć przemówienia. Stosując wszystkie środki terroru hitlerowcy zdążali konsekwentnie do zlikwidowania wszelkich ośrodków oporu.

Po aresztowaniu w dniu 3 marca 1933 r. przewodniczącego KPD Ernsta Thälmana, kierownictwo po nim objął W. Pieck. Zagrożony coraz wyraźniej, decyzją KC KPD z dnia 25 maja 1933 r., opuścił Niemcy. Prowadził dalej działalność z Paryża, a w r. 1935 osiadł na stałe w Moskwie. Wrócił do Niemiec dnia 1 lipca 1945 r.

W dwa tygodnie później aktywiści Komunistycznej Partii Niemiec wraz z przedstawicielami socjaldemokracji i innych ugrupowań politycznych opublikowali apel, w którym zawarto wezwanie do wspólnej walki z pozostałościami faszyzmu. Podpis W. Piecką pod tym dokumentem świadczył o jego niezłomnej woli służenia sprawie demokracji, pokoju i jedności klasy robotniczej. Okres pierwszych czterech miesięcy następ-

nego roku upłynął na realizacji tych założeń. Od pierwszego posiedzenia wspólnej komisji KPD i SPD w dniu 15 stycznia 1946 r. poprzez konsekwentną akcję porozumiewawczą doszło (21/22 IV 1946) do zjednoczenia KPD i SPD w Socjalistyczną Partię Jedności (*Sozialistische Einheitspartei Deutschlands*, SED). Wilhelm Pieck i Otto Grotewohl powołani zostali na przewodniczących szujonowanej partii.

Po utworzeniu (w grudniu 1946) Bizonii zarysują się w r. 1947 na terenie Niemiec zachodnich wyraźniej tendencje, które dwa lata później znajdują wyraz w utworzeniu separatystycznej Republiki Federalnej. Wilhelm Pieck w swej działalności politycznej stał w ostrej opozycji przeciw wszelkim ewentualnościom przekreślenia jedności Niemiec.

W grudniu 1947 pod jego przewodnictwem obradował w Berlinie pierwszy niemiecki ludowy „kongres jedności i sprawiedliwego pokoju”. Tymczasem na terenie Niemiec zachodnich ku realizacji zmierzał plan odseparowania stref: amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej od terenów strefy radzieckiej. W kwietniu 1948 rząd USA ogłosił plan utworzenia w ciągu roku „państwa zachodniemieckiego”. W połowie tegoż roku ogłoszono w Niemczech zachodnich separatystyczną reformę walutową, w lipcu zaś złączono Bizonię ze strefą francuską w tzw. Trizonię.

Kongresy ludowe, którym przewodniczył Wilhelm Pieck, miały ostrzec naród niemiecki przed zgubnymi konsekwencjami tej polityki, zwłaszcza że wraz z dążnościami zmierzającymi do odseparowania się od „Wschodu” coraz wyraźniej zaznaczał się na powierzchni życia politycznego w ówczesnej Trizonii nurt irredentystyczny i reakcyjny. W ostatnich miesiącach 1948 r. pojawiły się też na łamach prasy SED'owskiej artykuły i wywiady W. Piecka piętnujące „neofaszystowskie niebezpieczeństwo” w Niemczech zachodnich. Ich autor nie mógł w swej działalności pozostać obojętnym wobec konsolidujących się w obozie socjalistycznym sił pokojowych w Europie wschodniej, przeciw którym coraz otwarciej zwracały się wspomniane ataki reakcjonistów w tzw. Trizonii. Dlatego też w roku następnym, 1949, W. Pieck jest gościem socjalistycznej Pragi, Sofii, Warszawy... Po jego wizycie w dniu 1 września 1949 w stolicy Polski z okazji Kongresu Bojowników o Wolność i Demokrację pisał na łamach dziennika warszawskiego „Rzeczpospolitej” (5 IX 1949) Henryk Kaszysanowicz:

„... Jeśli Wilhelm Pieck w swym przemówieniu warszawskim sprawę granic na Odrze i Nysie wiąże nierozdzielnie ze sprawą pokoju europejskiego, jeśli lewica niemiecka nie ogranicza się li tylko do negowania rewizjonizmu zachodniemieckiego, ale występuje przeciw niemu ofensywnie, to jest to także dowód, iż czuje się dostatecznie silną, aby w tej walce o nowe Niemcy przechylić szanse na stronę obozu pokoju”.

Na terenie zachodnich stref okupacyjnych zbliżył się w tym czasie ku

urzeczywistnieniu plan utworzenia zachodniego państwa niemieckiego. W maju 1949 uchwalono w Bonn „ustawę zasadniczą”, która dała konstytucyjne podstawy przyszłej „Niemieckiej Republiki Federalnej”, proklamowanej ostatecznie 7 września 1949. Fakt ten spowodował w konsekwencji podział Niemiec wzdłuż granicy strefowej przebiegającej zasadniczo wzdłuż Łaby na dwa państwa. Z kolei bowiem „Niemiecka Rada Ludowa” na swym dziewiątym i ostatnim posiedzeniu pod przewodnictwem W. Piecka przekształciła się w prowizoryczny parlament — „Izbę Ludową”, która powołała do życia w dniu 7 października 1949 r. „Niemiecką Republikę Demokratyczną”. Wilhelm Pieck wybrany został w dniu 11 października 1949 prezydentem nowego państwa. Na tym stanowisku pozostał do ostatniego dnia swego życia, 7 IX 1960.

*

Z dorobku po nim, obejmującego setki artykułów i prac teoretycznych, szczególnie wartość i dziś, w warunkach odradzającego się w Niemczech zachodnich nacjonalizmu, posiada jego ocena faszyzmu hitlerowskiego. W artykule, opublikowanym w „Die Kommunistische Internationale”, 1935/12, Pieck dopatruje się przyczyn ekspansji imperializmu niemieckiego w wybujałym szowinizmie nacjonalistycznym. W takim klimacie politycznym utwierdziła się teoria rasowa, według której niemiecki „naród panów” mógł zgłosić pretensje do dodatkowej „przestrzeni życiowej” — przede wszystkim na wschodzie. Z dużą precyzją W. Pieck określił dalszy bieg wypadków, gdy przewidując w r. 1935 rozpętanie wojny, pisał:

„Postęp w technice wojennej, rozwój lotnictwa... nie ograniczą wojny tylko do pola bitew, ale przeniosą ją daleko w głąb kraju, do miast i wsi, wyrządzając tam ledwo wyobrażalne zniszczenia sił żywych i dóbr materialnych. Jest to perspektywa dostatecznie ponura, by przepoić ludzi obawą i przerażeniem. Wiedzą o tym oczywiście także faszyści — i stąd podkreślanie ich woli pokoju. Wprawdzie szowinistyczna heca demaskuje ich plany wojenne, musimy jednak dostrzec niebezpieczeństwo, polegające na tym, że heca ta wywiera pewien wpływ na masy, zwłaszcza na pracującą młodzież”⁵.

Największym zaniedbaniem, jakiego się dopuściła socjaldemokracja niemiecka w r. 1914, było zaniechanie walki z szowinizmem, wojną imperialistyczną i przejście na pozycje propagandowe wojny w obronie kraju:

Obecnie — r. 1935:

„Szowinizm w Niemczech zwraca się szczególnie aktywnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Od miesięcy prowadzi się przy zastosowaniu wszystkich kłamstw i oszczerstw wzrastającą nagonkę przeciw Związkowi Radzieckiemu. Zamiary wojenne uwypuklają się tu wyraźnie w propagandzie na rzecz stworzenia »przestrzeni życiowej na wschodzie«”⁶.

⁵ *Op. cit.*, t. I. s. 166

⁶ *Op. cit.*, t. I. s. 170

Niemcy podzielone, do których Wilhelm Pieck powrócił w r. 1945, w następnych latach współtwórca Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec, zmuszone były ponieść konsekwencje klęski hitlerowskiej i własnych zaniedbań wynikających z pobłażliwości dla faszystów i jego niepoprawnych pogromców, których niczego nie nauczyła nawet przegrana wojna. Wielu przywódców w pohitlerowskich Niemczech podjęło się funkcji przekonania społeczeństwa o konieczności poniesienia konsekwencji i odpowiedzialności za 12-letni okres historii Niemiec, w którym władzę sprawowali narodowi socjaliści. Podjął się tego z rozumnym umiarem i dużą odwagą jako jeden z nielicznych również Wilhelm Pieck.

W jego porachunkach z przeszłością jest też miejsce na określenie stosunku do Polski. Wyraził się on m. in. w niełatwej dla każdego Niemca aprobacie przesiedleń i akceptowaniu nowej granicy z Polską. W stosunkach z obywatelami własnego kraju czy nawet wprost z osobami przesiedlonymi taki to znalazło wyraz:

„O ile wyrażamy głębokie ubolewanie rodzinom przesiedleńczym z powodu utraty ich dawnych stron rodzinnych, kierując się całkowitym zrozumieniem dla ich miłości do starego miejsca urodzenia, o tyle poczucie odpowiedzialności wobec milionów przesiedleńców zmusza nas powiedzieć otwarcie, że nie powinni (tzn. przesiedleńcy — Red.) dać zwieść się świadomemu kłamstwu o powrocie do dawnej ojczyzny, powinni natomiast liczyć się z faktem, że nigdy więcej do tego nie dojdzie”.

„Przesiedleńcy winni dostrzec jasno związek istniejący między wojną hitlerowską a utratą stron rodzinnych...” „Granica na Odrze—Nysie została ustalona przez mocarstwa alianckie, które walczyły przeciwko Hitlerowi, na ich konferencjach w lutym 1945 r. na Krymie i w lipcu 1945 r. w Poczdamie”⁷.

W przemówieniu do mieszkańców miasta Gubina Wilhelm Pieck nie zawahał się poruszyć w sposób głęboko ludzki również osobistych emocjonalnych przeżyć:

„Wiecie dobrze — mówił w dniu 5 X 1950 — że i ja urodziłem się po tamtej stronie (scilicet Odry — Red.), że tam spędziłem moje dzieciństwo, lata szkolne i lata nauki. Nie można żądać od człowieka, żeby zapomniał, gdzie stał jego rodzinny dom, gdzie spędził szczęśliwe lata swego życia. Wydaje mi się tylko, że wielu naszych krajan zapomina, dlaczego musieli porzucić strony rodzinne. Nie ma między nami nikogo, kto by nie wiedział, że naród polski dwukrotnie w tym stuleciu nie mówiąc już wcale o dawniejszej przeszłości, napadnięty został przez Niemcy. Na pewno są wśród nas ludzie, którzy wiedzą, jak traktowano w okresie okupacji niemieckiej mężczyzn, kobiety i dzieci w Polsce”⁸.

⁷ Op. cit., t. II. s. 277—278

⁸ Op. cit., t. II. s. 552

W. Pieck nie powstrzymał się, wyszedłszy z przesłanek emocjonalnych, dokończyć wywodu wnioskiem logicznym:

„Straciliśmy naszą bliższą ojczyznę, ale odzyskaliśmy wielką ojczyznę pokoju, ojczyznę demokratycznych, kochających pokój Niemiec”⁹.

Taka postawa stworzyła w praktyce warunki pozwalające na całkowite wcielenie 4,3 miliona liczącej rzeszy przesiedleńców na terenie dzisiejszej Niemieckiej Republiki Demokratycznej i zlikwidowanie zupełne wszelkiego zarzewia irredentyzmu. Tylko diametralnie się różniąca sytuacja panująca w organizacjach przesiedleńczych w NRF, gdzie ziomkostwa stały się głównym wektorem propagandy odwetowej, pozwala w pełni docenić nie przemijającą wartość wypowiedzi Wilhelma Piecka, zasłużonego organizatora sił pokojowych w Niemczech.

Zgodne z tą postawą są też jego ostrzegawcze słowa wypowiedziane w marcu 1949 r.:

„Coraz więcej oznak wskazuje na to, że do dzieła zabierają się znowu siły reakcyjne, które przy pomocy hasel nacjonalistycznych i przy jednoczesnej nagonce na Związek Radziecki i przeciw granicy na Odrze i Nysie usiłują wplątać masy społeczne w nową wojnę”¹⁰.

Na dwa miesiące przed proklamowaniem NRD w artykule dla „Neues Deutschland” Pieck pisał:

„Postulat rewizji granicy na Odrze—Nysie służy wyłącznie i jedynie do celów propagandy wojennej skierowanej przeciw Polsce i Związkowi Radzieckiemu. Ale przez to samo absolutnie nie pomoże się przesiedleńcom”¹¹.

Wreszcie w *exposé* wygłoszonym na posiedzeniu Izby Ludowej z okazji objęcia urzędu prezydenta NRD Wilhelm Pieck powiedział:

„Granica na Odrze i Nysie ma być granicą pokoju, a nie ma nigdy zakłócić stosunków z narodem polskim. Życzymy sobie i dążymy do najściślejszych stosunków gospodarczych dla obustronnej korzyści naszych narodów”¹².

W przemówieniu do ludności łużyckiej prezydent Pieck wyraził też aprobatę dla zawartego w dniu 6 lipca 1950 układu zgorzeleckiego:

„W tym tygodniu spotkał się nasz premier Otto Grotewohl i premier Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Cyrankiewicz tutaj, w sąsiadującym Görlitz, by zamarkować na zawsze granicę pokoju między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Polską Rzeczpospolitą Ludową”¹³.

⁹ *Op. cit.*, t. II. s. 555

¹⁰ *Op. cit.*, t. II. s. 219

¹¹ *Op. cit.*, t. II. s. 255

¹² „Neues Deutschland”, 10 IX 1960, s. 4

¹³ *Op. cit.*, t. II. s. 384

W roku 1925, dnia 4 kwietnia, Pieck uczestniczył w Berlinie na cmentarzu *Friedrichsfelde* w uroczystości złożenia urny z prochami Juliana Marchlewskiego. W 25 lat później pisał na łamach „*Neues Deutschland*” z okazji przekazania prochów wielkiego Polaka Polsce i nazwania jednej z ulic Wielkiego Berlina jego, Marchlewskiego, imieniem:

„Udział przedstawicieli niemieckich w uroczystościach złożenia urny z prochami Juliana Marchlewskiego w ziemi polskiej stanie się nowym wspaniałomyślnym dowodem zaufania ze strony narodu polskiego do sił pokoju w naszym kraju. W 25 lat po swej śmierci Julian Marchlewski staje się symbolem pokojowego współżycia narodu polskiego i niemieckiego, o co walczył jako międzynarodowy socjalista za życia”¹⁴.

Stosunek Wilhelma Piecka do narodu polskiego określa jego trzeźwa ocena sytuacji panującej w Niemczech od schyłku ubiegłego stulecia po dzień dzisiejszy. Piętnowanie oportunistów i prawicowych socjaldemokratów, potępienie szowinizmu narodowego, polityki imperialistycznej i militarystycznej, a wreszcie jasne rozpoznanie niebezpieczeństwa teorii rasistowskiej podbudowanej propagandą „antykomunistyczną” w latach 1933—1939, i dziś stanowią dla nas ramy, w których mieszczą się też realne możliwości stworzenia najlepszych warunków zgodnego sąsiedztwa Polski i Niemiec. Jest w tym duża Jego zasługa nie tylko w stosunku do obu sąsiadujących z sobą narodów. Wilhelm Pieck oceniał też rzeczywistość z postawy internacjonalisty. I ten kierunek myślenia konsekwentnie realizowany zgodnie z założeniami socjalizmu wyznaczył Wilhelmmowi Pieckowi, prezydentowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wysoką pozycję w rządzie tych mężów stanu, którzy wybrali w ustroju socjalistycznym najtrafniejszą drogę w przyszłość nie tylko dla własnego kraju, ale i dla pokoju innych narodów europejskich.

¹⁴ *Op. cit.*, t. I. s. 549.